Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 18. Bochum, dnia 30 kwietnia 1896. Rok 5.

Na Niedzielę 4 po Wielkiejnocy.

Lekcya. Jan. I. 17—21.

Najmilsi! Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały, z wysoka jest zstępujący od Ojca światłości, u którego niemasz odmiany, ani zaćmienia przemiany. Dobrowolnie bowiem porodził nas słowem prawdy, żebyśmy byli niejakim początkiem stworzenia jego. Wiecie Bracia moi najmilsi. A niech wszelki człowiek będzie prędki ku słuchaniu, a leniwy ku mówieniu, i leniwy ku gniewowi. Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej. Przeto odrzuciwszy wszelakie plugastwo i obfitość złości, przyjmijcie w cichości słowo wszczepione, które może zbawić dusze wasze.

Ewangielia. Jan XVI. 5—14.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mię posłał; a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, poślę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu, mówię iż nie wierzą we mnie. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; ale cokolwiek usłyszy mówić będzie; i co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Działanie Ducha świętego.

„A on Duch św. gdy przyjdzie, mówi Pan, będzie świat karał z grzechu i z sprawiedliwości i sądu!“ Sw. Tomasz z Akwinu wyjaśnia nam te słowa Zbawiciela i mówi, że Duch św. karze człowieka z grzechu, którego unikać powinien, karze go z sprawiedliwości, którą ma pełnić i że wreszcie karze go z sądu, którego ma się obawiać. Grzechu unikać powinien człowiek z wielu względów, szczególnie zaś z powodu trojga złego, które na siebie ściąga; grzech bowiem już tu o nędzę przyprawia człowieka, i sprowadza, jak mówi Pismo św., nieszczęście na narody. Prawdy tej doświad-

czyły na sobie ludy całe i pojedyńczy ludzie. Cóż to bowiem przywiódło do upadku najpotężniejsze niegdyś i największe państwa? Co spowodowało upadek Rzymian? Oto grzech, Najmilsi! i z nigo płynące zepsucie. Co sprowadziło potop na cały ród ludzki? Oto znów grzech i z grzechu tego jako zaraza szerzące się złe. A cóż to za dni naszych tyle sprowadza nam nędzy i niedoli, tyle smutku, ucisku i płaczu? O, nie co innego, jak grzechy nasze, które jako wezbrana woda zalały nas do koła. Spytaj się tylko samego siebie, kochany bracie, co ci zaprawia taką goryczą i takiem udręczeniem to życie twoje? Co ci zabiera pokój i radość twego sumienia? Co cię spycha w ową niedolę tak przykrą i bolesną, a wyznasz, jeźli głos prawdy nie zamarł w tobie jeszcze, że są to grzechy twoje! Lecz zkąd to pochodzi, że grzech właśnie w nędzę spycha człowieka? Czemu nie daje mu szczęścia upragnionego? Oto, bo Duch św. występuje jako mściciel karzący za ten grzech; przekonywa on człowieka o grzechu i daje mu uczuć całą nędzę ztąd płynącą, i zabiera mu pokój i wskazuje potrzebę wydobycia się z więzów tego grzechu i jego unikania. Zapewne każdy z was uczuł to w sobie, kiedy przez św. spowiedź sakramentalną wydobył się z jarzma grzechu. O jakże byłeś biednym i nieszczęśliwym w dawnym stanie twoim; ani na chwilę nie zaznałeś pokoju i uczuwałeś konieczną potrzebę zbliżenia się do trybunału łaski, do odprawienia spowiedzi św. A czy wiesz, że to był Duch św., który dawał ci uczuć to nieznośne, brzydkie jarzmo grzechu? Tam, gdzie człowiek już zabrnął tak daleko i głęboko, iż wcale nie uczuwa tej nędzy swojej, ani swego nieszczęścia, tam Duch św. stracił już całkiem wpływ swój i ustąpił miejsca złemu duchowi. Lękaj się więc, nieszczęśliwy grzeszniku, o los twój przyszły, który dziś nie uczuwasz już tej tak srogiej niewoli i poniżenia twego; ty zaś zmartwychwstały w Panu chrześcianinie ciesz się i raduj, któryś potargał te więzy grzechowe, a ponieważ znasz ich opłakane skutki, przeto strzeż się i unikaj grzechu! Nie daj się już uwieść żadną jego ponętą, żadną nawet słodyczą, bo wiesz, jak to prędko następuje smutek i rozczarowanie. Słodycz grzechu zamienia się zwykle w gorycz utrapienia i niepokoju, przechodzi w truciznę, która wsączona w żyły, niszczy siły ciała, zabiera rozum, dobre imię, szczęście, wiarę i naznacza już tu nieraz takiego człowieka piętnem zatracenia. Smutnym i opłakanym jest zawsze koniec grzesznych rozkoszników i rozkosznic i dla tego strzeż się i unikaj grzechu!

Dalej Duch św. karze człowieka ze sprawiedliwości, albowiem sprawiedliwość pełnić mamy z trzech względów, raz, że sprawiedliwość napełnia już tu człowieka wielu pociechami i jak mówi psalmista: „Sprawiedliwości Pańskie prawe uweselające serca, przykazanie Pańskie jasne, oświecające oczy, bojaźń Pańska święta, trwająca na wieki wieków“ (Psalm 18.) Powtóre, że broni człowieka od śmierci wiecznej, i że wreszcie zapewnia mu żywot wieczny, albowiem „sprawiedliwi — mówi Pan — wnijdą do żywota wiecznego“.

Sądu wreszcie ostatecznego obawiać się mamy z dwóch przyczyn, raz dla nieubłaganej sprawiedliwości Najwyższego Sędziego, a potem dla niezmienności wydanego przezeń wyroku.

Duch św. przeto karząc nas z grzechu, z sprawiedliwości i sądu, jest naszym nauczycielem, mistrzem i przewodnikiem do wszystkiego dobrego, albowiem sprowadza duszę naszą na drogę prawą, wskazując, a nawet dając uczuć człowiekowi, że droga grzechu i nieprawości, po której chodził, drogą jest zepsucia i zatracenia. I tak ciągle on karze, ustawicznie przekonywa i woła i wabi, aby synowie świata tego zstąpili z drogi swojej i nawrócili się na drogę, wiodącą do wiecznej szczęśliwości. I podnieca ich do pokuty, która zatwardziałe serce grzesznika kruszy i miękczy, i w dobrą urodzajną przemienia rolę i powołuje do wiary i wiedzie marnotrawnych

do Jezusa, który na nich czeka i do siebie ich zaprasza. „Chodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście uciśnieni, ja was orzeźwię.“ Wskazuje nam na krwawą, pojednawczą ofiarę Jezusa Chrystusa i na nieskończone jego zasługi, których możemy stać się uczestnikami i łaskę i odpuszczenia grzechów pozyskać, jeżli pełni wiary, nadziei i miłości, będziemy korzystali z tego drogiego okupu. Wskazuje nam drogę prawdziwej wolności, którą nam Chrystus pozyskał, gdzie wydostawszy się z niewoli szatana i z więzów jego piekielnych, służyć możemy Panu przez wszystkie dni życia naszego w świętości i sprawiedliwości. Wskazuje nam drogę poświęcenia, na której coraz to bardziej pozbywać się mamy starego człowieka, a przyodziewać na siebie nowego i tak odradzać się i odnawiać na obraz i podobieństwo Boga żywego. Tę drogę wskazuje nam Duch św., po niej prowadzi nas i dopomaga nam do osiągnienia wiecznego naszego celu. I tak przezeń i w nim dochodzi chrześcianin do swego przemienienia i nabiera coraz to nowej siły i śmiało kroczy naprzód, a nie męczy się; pnie się w górę, a nie nuży się. Kiedy go zapytasz: dokąd idziesz? może ci odpowiedzieć: idę do Ojca. Jako pielgrzym i gość przechodzę przez ten świat a Duch święty prowadzi mnie, abym nie zbłądził i przestrzega mnie o każdem niebezpieczeństwie i wzmacnia mnie, abym nie opadł na siłach i podtrzymuje mnie, kiedy się chwieję i podnosi mnie, gdybym miał upaść.

Otóż, Najmilsi! takim to mistrzem i przewodnikiem w życiu naszym jest Duch św., poucza nas wszelkiej prawdy przez Kościół nasz święty i wskazuje nam nadto, co czynić mamy, abyśmy się ustrzegli nędzy, którą grzech płodzi, a pełnili dobre, które nam jedna łaskę u Boga i wieczną nagrodę. Trzymajmy się więc ręki tego przemożnego nauczyciela naszego przez wszystkie dni doczesnej naszej pielgrzymki, aż się Panu spodoba powołać nas do owych wiecznych pomieszkań, które swoim zgotował i w których z Ojcem i z Duchem św. jeden Pan i Bóg króluje po wszystkie wieki. Amen.

Historya
obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

(Ciąg dalszy.)

II.

Żywot Najśw. Maryi Panny. — Historya cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie, i miejscowości w Polsce łaskami Jej słynące.

Anielskiego potrzebaby pióra, aby godnie skreślić żywot Tej, co była rodzicielką Boga. Bo jakże opisać Jej życie, skoro ci, co po dziś dzień kusili się o to, nie zdołali dobrać odpowiednich barw na odmalowanie Jej ziemskiej i niebieskiej chwały.

Modlitwy Świętych Pańskich i słowa litanii, nazywają Najświętszą Pannę: lilią raz zmazy, różą jerychońską jutrznią zaranną, gwiazdą morza, furtą niebieską, naczyniem łask Bożych i królową aniołów; ale wszystkie te tytuły, chociaż tak szczytne według ziemskiego pojęcia, zbyt słabo jeszcze malują nam Jej wielkość, zbyt niedołężnie wypowiadają uwielbienie nasze dla tej Przeczystej Dziewicy.

Czuli to wszyscy pisarze opisujący przed nami żywot Najświętszej Panny; a największy nasz kaznodzieja, ksiądz Piotr Skarga, w kazaniu na uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej, słusznie powiada: „Chwała Matki Boga naszego nigdy i anielskiemi językami niewysłowiona, która wszystkie stworzone światłości promieniami cnót swoich przebija, tępy nasz rozum czyni na wypisanie niepokalanego Jej żywota.“

Jakkolwiek przeto maluczki ci ja jestem i ostatni ze sług Maryi, jednak w tej czci, jaką mam dla Jej imienia, czerpię otuchę, że mnie Swą łaską wspierać raczy i godnie opowiedzieć Swój żywot pozwoli. Wreszcie jako Polak, dumny tem uczuciem, że Ona od dwustu lat przeszło jest naszą Królową, wznoszę do Niej, jako do polskiej monar-

chini, wzrok pełen ufności, wołając usty od wzruszenia drżącemi:

Królowo na niebios tronie,
Której Anieli cześć biją;
Wszakżeś od wieków Twe skronie,
W polskiej jaśnieje koronie:
Wspieraj Twe sługi, Maryo!

Najświętsza Marya Panna wywodzi ród swój z monarszego szczepu króla Dawida, choć z ubogiego domu rodziców swoich Joachima i Anny, mieszkańców Nazaretu. Była Ona jedynem ich dziecięciem, którem późną ich starość Bóg pobłogosławić raczył.

Niewiele przechowało się szczegółów o Jej dziecińistwie i pierwszych latach młodości. Wiemy tylko tyle, że od trzeciego roku życia, jako mała dzieweczka, oddaną została przez rodziców do zgromadzenia świętobliwych niewiast, żyjących na ustroniu, w klasztornem niemal, wedle dzisiejszego pojęcia, zaciszu, obok świątyni jerozolimskiej. Tam wprawiała się Ona do nieustannej służby Bożej, wznosiła ducha w modlitwie ku Bogu i stąd też w piętnastym roku życia poślubiona została Józefowi, ubogiemu cieśli z Nazaretu, wszakże nie jako małżonka, lecz jako oblubienica; gdyż trwając niezłomnie w powziętem postanowieniu, zaprzysięgła Bogu wieczne dziewictwo, i Józef, według słów Skargi, był dla Niej „nie tak mężem, jak raczej stróżem Jej czystości“.

Lecz Bóg łaskawem okiem wejrzał na Jej ofiarę i postanowił Ją właśnie wybrać na Matkę Swego Syna, na tę niewiastę, która według słów Pisma świętego, przyjść miała na świat, by zetrzeć głowę węża, — i oto za sprawą Ducha świętego, panienka nie znająca męża, poczęła w czystości i powiła Chrystusa Pana.

Tę łaskę swoją obwieścił Jej Pan Bóg przez anioła Gabryela, który pewnego razu, gdy Marya, zatopiona w głębokiej modlitwie, klęczała obok dziewiczego łoża, ukazał się w blasku zdumionym Jej oczom i pozdrowił Ją słowami: — „Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą! Błogosławionaś Ty między niewiastami“. — „Oto ja służebnica Pańska, odpowiedziała kornie Marya, pochylając głowę, niech mi się stanie według słowa Twego“, — i od tej chwili poczuła się za sprawą Ducha świętego być Matką Boga.

Wkrótce też, niezwykłe wydarzenia na ziemi i szczególne znaki na niebie, dały poznać światu, że od tak dawna oczekiwany i przepowiadany przez proroków i patryarchów Starego Zakonu, Mesyasz, zeszedł na ziemię dla odkupienia rodzaju ludzkiego.

Stało się to w ubogiem, judzkiem mieście Betleemie, gdzie Marya, posłuszna rozkazowi rzymskiego cesarza Tyberyusza, który polecił wtedy spisać ludność w całem państwie, udała się tam, jako do rodzinnego miasta swoich przodków, dla dopełnienia tej powinności. Z powodu jednak wielkiego napływu przybyszów do Betleem, trudno Jej było znaleść jakąkolwiek gospodę i nie mając innego wyboru, zatrzymała się na nocleg w ustronnej jakiejś stajence. I w tej to właśnie stajence, przyszedł na świat Syn Boży.

Najświętsza Panna, wybierając się w tę nagłą i daleką podróż, nie zdążyła wziąć z sobą ani pieluszek, ani żadnej cieplejszej odzieży na podściółkę i okrycie dla dziecka, więc jak mogła, tak owinęła je we własne chusty, i złożyła Jezusa na sianie, w żłobie stajennem, rozgrzewając własnem tchnieniem Jego ciałko, aby je od chłodu nocy ochronić.

Stara, kantyczkowa pieśń polska, w następujących wyrazach sławi to szczęśliwe siano, które wzięło na siebie słodkie brzemię przyszłego Zbawcy świata:

Śliczna Panienka Jezusa zrodziła,
W stajni powiwszy siankiem go okryła.
O! siano, siano, o ty kwieci drogi,
Że się na tobie kładzie Bóg ubogi!

Czyli pieluszek nie masz Panno droga,
Żeś w liche siano owinęła Boga?
O! siano, siano, a nieprzepłacone,
Godne, byś było w raju pokoszone.

Rzućcie na siano berła i korony
Panu swojemu, każdy z swojej strony.
O! siano, siano, o klejnocie drogi,
Niech się przed tobą kładą pańskie nogi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nagroda dwojga dziatek służących do Mszy świętej.

Wielki to honor i chwała służyć do Mszy św. Aniołowie zazdroszczą ludziom tej posługi; i wielkie łaski spływają z Nieba na tych, którzy z wiarą i miłością spełniają ten obowiązek.

Swięta Mechtylda widziała w Raju duszę pewnego braciszka zakonnego jaśniejącego wielką chwałą za to, że przez nabożeństwo służył do Mszy św.

Pewnego razu, gdy kleryk usługujący u ołtarza, podawszy przy ofiarowaniu wodę i wino oddalił się do zakrystyi, kapłan nie wiedząc o tem, zaczął Prefacyę... A oto wszyscy obecni usłyszeli statuę Matki Boskiej stojącą na ołtarzu głośno odpowiadającą na: „Per omnia... Dominus vobiscum... Sursum corda... Gratias agamus...“

Kapłan tak był zdumiony i wzruszony, że ledwo mógł dokończyć Najśw. Ofiary.

W wiekach wiary: biskupi, książęta, królowie nasi mieli sobie za zaszczyt służyć do Mszy św., to też Pan Bóg im błogosławił. Ale obaczmy w następującym przykładzie dziwną za to nagrodę.

Błogosławiony Bernard, zakonu świętego Dominika, spełniający urząd zakrystyana w klasztorze Santarem w Portugalii, przyjął dwóch małych chłopaczków i wyuczył ich służyć do Mszy św. Miło było patrzeć na tych aniołków, kiedy w czerwonych sutanach, w białych komżach, skromnie i pobożnie u stóp ołtarzy spełniali swe powinności. Całe miasto zbudowane było tym widokiem. Sługa Boży z wielką dobrocią nimi się opiekował, uczył ich katechizmu, czytać, pisać, rachować, tak że cały dzień przepędzali w klasztorze, na noc tylko wracali do rodziców. Przychodząc rano przynosili sobie śniadanie w koszyczku, kawałek chleba, sera, parę jaj, trochę owoców. Naprzód służyli zakonnikom do Mszy świętych a po nabożeństwie posilali się w ogrodzie w pewnej pustej kapliczce. Była tam piękna figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku. Pan Jezus, który ma upodobanie w duszach czystych i niewinnych, ujęty wdziękiem prostoty tych dwojga dziatek, zstępował, o dziwne cuda! z łona Maryi i podzielał śniadanie z nimi. Dziatki te nie rozumiejąc dobrze co to jest statua, uważali to za rzecz naturalną, i spokojnie wracali do klasztoru. Tak było przez kilka dni... Ale nareszcie widząc, że ich towarzysz nic nie przynosi na wspólne śniadanie, skarżyli się swemu opiekunowi:

— Ojcze, mówili mu, to dzieciątko, które jest w kapliczce u Madonny na ręku, co dzień jada z nami śniadanie a nam nic nie daje... Co mamy robić?

Zdumiał się mąż Boży, słysząc o takich cudach miłości Stwórcy dla swego stworzenia i rzecze do nich:

— Słuchajcie! kiedy jutro jeszcze Dzieciątko Jezus przyjdzie do was na śniadanie, powiedzcie Mu:

— Panie, codzień dzielimy się z Tobą naszym posiłkiem, a Ty nam nic nie dajesz... Zaprośże nas, choć raz, i naszego mistrza Bernarda, do stołu Ojca Twego.

Nazajutrz dzieci spełniają polecenie.

— Dobrze, odpowiada Pan Jezus z uśmiechem. Na przyszłe święto Wniebowstąpienia zapraszam was do pałacu mego. Powiedzcie waszemu ojcu, żeby był gotów.

Uszczęśliwione dzieci biegną oznajmić o tem świętemu zakonnikowi, który dobrze zrozumiał, że tu idzie o wieczną radość, przygotowaną w królestwie niebieskiem. Nie wątpiąc o prawdziwości objawienia, oznajmił o tem spowiednikowi swemu, rozporządził wszystko w zakrystyi i gotował się na śmierć.

Gdy nadszedł dzień Wniebowstąpienia, błogosławiony Bernard odmówiwszy rano kapłańskie pacierze, z anielską gorliwością sprawował Najświętszą Ofiarę, dziatki jego usługiwały mu jak zwykle. Po Mszy św. wszyscy trzej klękają na stopniach ołtarza, adorują Przenajświętszy Sakrament... a oto w niebiańskich pociechach oczy ich się zamykają, głowy się składają.. i oddają Bogu ducha, a raczej słodko zasypiają w Panu...

Po obiedzie, gdy zakonnicy według zwyczaju, na dziękczynienie przyszli do kościoła, ujrzeli brata Bernarda w ornacie u stóp ołtarza; a przy nim dwoje dziatek pochylonych jakby na modlitwie... Z razu mniemali, że zasnęli... lecz jakież było ich zdumienie gdy ujrzeli że wszyscy pomarli!! Wtedy spowiednik Bernarda, który miał na to pozwolenie, opowiedział zgromadzeniu dziwne cuda miłości Zbawiciela dla tych dusz wybranych... Wszyscy przejęci czcią i wdzięcznością wysławiali miłosierdzie Boże.

Ciała ich wdzięczną woń wydające do jednego złożono grobu, na którym wyryto powyższą historyę.

O szczęśliwe dziatki! szczęśliwy Bernardzie! Któż wam takiej śmierci nie będzie zazdrościł! Otrzymaliście nagrodę za wasze nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu. Któżby widząc takie cuda nie pragnął szczęścia służenia do Mszy świętej! Któżby do tego nie szukał sposobności?!..

Odpowiedź na zarzuty.

(Ciąg dalszy.)

— Dziwi mnie to, jak Bóg mógł udzielić takiej władzy prostemu, jak ja, człowiekowi!

— Czyż Pan Bóg nie jest wszechmocny? Czyż nie jest Panem wszechwładnym swych darów? Czyż ich nie może rozdzielać, jak Mu się podoba? Czyż pan nie spostrzega, że udzielając swej władzy Bożej człowiekowi dał Bóg najlepszy dowód łaskawości swej ku nam? Bóg widział, jak jesteśmy słabi i winami obciążeni, na jakie niebezpieczeństwa co dzień wystawieni, jak bardzo potrzebujemy litości i wyrozumiałości i dla tego, zamiast nas powoływać przed tron swego Majestatu, aby nam udzielić rozgrzeszenia, chciał nas odesłać do ludzi słabych jak my, wystawionych na te same walki i upadki, potrzebujących tak samo litości i wyrozumiałości, jak my.

— Lecz ja się co dzień przed Bogiem spowiadam — na cóż mam jeszcze grzechy moje ludziom opowiadać?

— Na co? Pan Bóg tak rozkazał. Kapłan nie mocą swoją, ale mocą i władzą Bożą odpuszcza grzechy. I bardzo dobrze, że tak rozkazał! Gdybyś się Pan sto razy na dzień Bogu spowiadał, i co mówię, choćbyś pan wszystkim ludziom swe grzechy opowiadał, chociażby z żalem: a kapłanowi na spowiedzi nie chciałbyś wyznać swych grzechów, żyłbyś pan w ciągłym niepokoju, nie miałbyś żadnej pewności, ani znaku, że panu Bóg grzechy odpuścił; lecz skoro pan przystąpisz do spowiedzi i szczerze wyznasz grzechy — uczujesz tak błogi spokój, że prawie masz pewność, iż Bóg panu przebaczył. Dla tego też i protestanci na zjeździe swym w Dreżnie tak zawyrokowali:

„Spowiedź sekretna i absolucya są koniecznie potrzebne do odpuszczenia grzechów. Ponieważ spowiedź ma za cel absolucyę, ta ostatnia powinna być punktem środkowym, obok którego wszystko się obraca, gdyż ona zamyka w sobie władzę uświęcania dusz“.

— Przecież ja nieraz słyszałem i czytałem, że spowiedź wynaleźli księża!

— I pan to wierzyłeś? Naturalnie, że takie rzeczy łatwo się wierzy, bo są bardzo wygodne. Ale tak nie jest, gdyż już pierwsi chrześcianie za czasów apostolskich się spowiadali: „A wiele wierzących przychodziło spowiadając się i opowiadając uczynki swoje“. (Dzieje Ap. 19, 18).

Księża nie wynaleźli spowiedzi — bo gdyby tak było, toby przynajmniej należało dowieść, kiedy, gdzie, lub kto wynalazł spowiedź; a tego nikt nie czyni i nie uczyni.

— To łatwo. Oto na Soborze Laterańeńskim Papież nakazał spowiadać się.

— To prawda, że na Soborze Lateranańskim była mowa o spowiedzi; ale tam jej nie wynaleziono. Rzecz tak się miała: Ponieważ wierni odstąpili od pierwotnej gorliwości i nie uczęszczali, jak to dawniej bywało, do Sakramentów św. całemi latami, przeto Kościół nakazał im spowiadać się przynajmniej raz na rok, i około czasu

wielkanocnego przyjmować Najśw. Sakrament. Czy to znaczy wynajdywać spowiedź? — to znaczy tylko ograniczyć czas, po za który spowiedzi odkładać nie można bez nowego grzechu. Zresztą, gdyby księża wynaleźli spowiedź, toby sami uwolnili się od tego ciężaru i nie spowiadali się; a jednak księża często się spowiadają. Wreszcie, gdyby księża wynaleźli spowiedź, toby sami na siebie największy ciężar włożyli. Pewien gorliwy misyonarz, który całemi dniami przesiadywał w konfesyonale, rzekł raz na kazaniu:

„Gdyby kto z was myślał, że księża wynaleźli spowiedź, niech idzie ze mną; ja go zamknę w konfesyonale; niech tam spędzi, nie mówię, połowę swego życia, jak my — ani nawet miesiąca, ani tygodnia — ale tylko dwa lub trzy dni, a skoro doświadczy tylko część tego umęczenia wszelkiego rodzaju, jakiego my doświadczamy, ręczę wam, że nie powie drugi raz, iż księża wynaleźli spowiedź“. (Ciąg dalszy nast.)

Towarzystwo pomocy naukowej pod opieką św. Józafata.

W kasie (zobacz nr. 17) . . .	128,70 m.
Augustyn Neubaum	0,50 „
Stanisław Szwałek, Essen	0,50 „
Feliks Majewski, Wattenscheid	0,75 „
Józef Masłowski, Caternberg (wręczył p. Kocik)	0,50 „
Walenty Olejniczak, Essen	3,00 „
Michał Majewski, Wattenscheid	1,00 „
Walenty Kuklisz, Wattenscheid	0,50 „
Razem:	135,45 „

Jan Bieliński, kasyer.

Kto pragnie zostać członkiem, powinien nadesłać do kasyera p. Bielińskiego składkę jaką na cele tow. składać pragnie i dodać: „Zgłaszam się niniejszem na członka Tow. naukowej pomocy dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata i przesyłam składkę na rok bieżący w wysokości . . . . .“

Członkowie towarzystwa dzielą się na zwyczajnych i honorowych. Członkiem zwyczajnym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie do kasy tow. składkę dowolną, która jednak najmniej 50 fen. wynosić powinna. Członkiem honorowym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie naraz składkę wynoszącą najmniej 3 marki. Większe składki chętnie się przyjmuje.

Kalendarz tygodniowy.

Maj.

3. Niedziela. Znalezienie św. Krzyża.
4. Poniedziałek. Floryana.
5. Wtorek. Moniki wdowy.
6. Sroda. Jana w Oleju.
7. Czwartek. Domiceli Panny.
8. Piątek. Stanisława Bisk. patr. Polski.
9. Sobota. Grzegorza P.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 17)	349,83 „
Na chrzcinach u pana Antoniego Twardego w Sodingen: Fr. Mikołajczak 50 f., Fr. Stęclik 50 f., Jan Kaczmarek 50 f., W. Grygiel 50 f., M. Talaga 40 f., A. Twardy 30 f., Ign. Hudzik 30 f. (wręczył p. Wojciech Grygiel)	3,00 „
Na chrzcinach u p. Adama Kubisaka w Braubauerschaft (nadesłał p. Wawrzyniec Kubisak)	5,00 „
Na imieninach p. Maryana Trzeciakowskiego w Ueckendorfie złożyli: M. Trzeciakowski 1,10 mr., Fr. Malinowski 50 f., J. Trzeciakowski 20 f., Jan Trzeciakowski z żoną 1 m., A. Trzeciakowski 25 f, J. Golubski z żoną 1 m., P. Golubski 1 m., M. Jagielski 1,50 m., A. Patryas 1 m., T. Szczepański 1 mr., K. Marszałek 1 mr. A. Goldyan z żoną 1 mr., A. Biernaszewski 25 f., Maryanna Kubicka 50 f.; dzieci: Anna Trzeciakowska 10 f, Franciszka Goldyan 10 f., Franciszek Goldyan 10 f., Jan Goldyan 5 f. (nadesłał p. Adam Goldyan — porto 5 f.), razem	11,30 „
Pan Jan Borucki, Höntrop	1,00 „
Towarzystwo świętego Floryana w Gelsenkirchen (na posiedzeniu w dniu 1-go marca 2,80 mr., 25 marca 1,80 mr., na święconce w dniu 15 kwietnia 3,70 mr. — nadesłał p. Walenty Płókarz), razem . . .	8,30 „
Czysty dochód z zabawy Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid urządzonej na „Swiętojózafacie“ w dniu 26 kwietnia rb.: 57 m. 60 fen. Polki biorące udział w powyższej zabawie złożyły 7 mr. 50 f. (wręczył pan Stefan Rejer), razem	65,10 „
Razem	443,53 „

Odchodzi:

P. O. w H. wsparcie	25,00 m.	
P. O. w H. pensya za kwiecień 1896	24,00 m.	
Porto	0,40 m.	
Razem	49,40 m.	49.40 m.
Pozostaje w kasie:		394,13 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
30. IV. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

W Güsten od 8 do 15 maja.
W Alsleben od 15 do 20 maja.
W Gerbstedt od 15 do 20 maja.
W Hamersleben od 20 do 27 maja.
W Quedlinburg od 1 do 7 maja
W Helmstedt I. od 8 do 15 maja.
W Wanzleben I. od 15 do 22 maja.
W Stendal od 22 do 29 maja.
W Tangermünde od 22 do 29 maja.
W Apolda od 1 do 7 maja.
W Jena od 7 do 11 maja.
W Hameln I. od 11 do 22 maja.
W Hanowerze od 22 do 30 maja.

Książki treści religijnej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perly. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Swiętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski,**
Sufragan poznański.
Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera.
46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

Najlepszym podarkiem
dla
córki, siostry, narzeczonej i t. d.
jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę książęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Śpiewnik kościelny

w mocnej oprawie. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,20 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“
w **Bochum,** Maltheserstr. 17a
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście)

Posłaniec Katolicki

z roku 1893 i 1894.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka

z roku 1893 i 1894.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“